

Sygn. akt XIV C 1068/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2020 roku

**Sąd Okręgowy w Poznaniu XIV Zamiejscowy Wydział Cywilny z siedzibą w Pile**

w składzie następującym:

Przewodniczący sędzia Jan Sterczała

Protokolant prot. Magdalena Grzybowska

po rozpoznaniu w dniu 17 września 2020 roku w Pile

sprawy z powództwa **M. D.**

przeciwko **L. J.**

o zachówek

1/ oddała powództwo;

2/ zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 5 400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Jan Sterczała

XIV C 1068/18

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 25.10.2018 r., skierowanym przeciwko L. J., powód M. D. wniósł o zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz kwoty 100 000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 24.01.2018 r. W uzasadnieniu podano, iż żądana kwota stanowi zachówek należny powódce po zmarłym T. D., zmarłym 23.10.2015 r. Powód podał, że jest spadkobiercą ustawowym po tej osobie (w ułamku 1/3) i nie otrzymał żadnej kwoty z tytułu zachowku. Pozwana natomiast otrzymała od spadkodawcy i jego żony darowiznę nieruchomości, który to majątek stanowił cały majątek spadkowy. Zdaniem powoda przysługuje mu od pozwanej zachówek w żądanej kwocie. Skoro bowiem wartość całej darowizny wynosiła 1 200 000 zł, to wartość darowizny spadkodawcy wyniosła 600 000 zł, a więc powodowi przypadać powinna kwota  $600\ 000 * 1/3 * 1/2 = 100\ 000$  zł.

W pozwie został również zawarty wniosek o udzielenie zabezpieczenia przez „ustanowienie zakazu zbywania, obciążania oraz podziału nieruchomości”, położonej w L., przy ul. (...).

Postanowieniem z dnia 7.11.2018 r. Sąd zwolnił powoda od obowiązku uiszczenia opłaty od pozwu ponad kwotę 1 000 zł.

Postanowieniem z dnia 25.03.2019 r. Sąd oddalił wniosek o udzielenie zabezpieczenia.

Na rozprawie w dniu 19.09.2019 r. (k. 70 ) powód sprecyzował, iż domaga się wyłącznie zachowku po T. D..

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa. Po pierwsze podniosła, iż wbrew literalnemu brzmieniu, powołana przez powoda umowa darowizny, stanowiła de facto umowę dożywocia, co uniemożliwia zasądzenie zachowku. Po drugie,

pozwana podniosła, że z uwagi na wyjątkowo złe relacje między powodem, a spadkobiercą winno wchodzić w rachubę zastosowanie oddalenie powództwa z uwagi na zasady współżycia społecznego.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

G. i T., małżonkowie D. mieszkali w C., prowadząc gospodarstwo rolne, o powierzchni 11,1 ha. Małżonkowie byli właścicielami (na prawach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej) działki nr (...), o powierzchni 0,25 ha, natomiast działki o numerach (...) o powierzchni 10,85 ha stanowiły własność T. D.

W dniu 15 lipca 2008 r. została zawarta między małżonkami D., a ich wnuczką L. J. umowa darowizny nieruchomości, położonych w L.. L. J. w tejże umowie ustanowiła natomiast na rzecz małżonków dożywotnią i bezpłatną służebność osobistą mieszkania, polegającą na prawie korzystania przez uprawnionych z całego parteru domu mieszkalnego z prawem swobodnego poruszania się po całym obejściu i przyjmowania gości. Dodatkowo pozwana zobowiązała się zapewnić swoim dziadkom pomoc i opiekę w sprawach życia codziennego i choroby. Nadto – pozwana ustanowiła na rzecz swego dziadka na nieruchomości dożywotnie i bezpłatne prawo użytkowania z działki gruntu o pow. 0,75 ha. W akcie notarialnym dokonano również scalenia wszystkich gruntów do jednej księgi wieczystej.

W akcie notarialnym strony podały również, że łączna wartość dokonanych darowizn wynosi 170 000 zł.

G. D. zmarła w dniu 19 stycznia 2011 r. W tym samym roku zmarła matka pozwanej, która w chwili śmierci była już wdową.

T. D. zmarł w dniu 23.10.2015 r.

Pismem z dnia 9.01.2018 r. powód wezwał pozwaną do zapłaty 100 000 zł zachowku.

Pozwana odmówiła zapłaty. Powód skierował do Sądu Rejonowego w Trzciance wniosek o zavezwanie pozwanej do próby ugodowej w kwestii zachowku (sprawa I Co 272/18). Do zawarcia ugody nie doszło.

Pozwana, urodzona w roku 1976, mieszkała z dziadkami od urodzenia. Początkowo mieszkał tam również powód (rocznik 1960), który wyprowadził się ok. 30 lat temu po zawarciu związku małżeńskiego. Nie miał on nigdy dobrych relacji ze swymi rodzicami. Powódka mieszkała w domu ze swoimi rodzicami, dziadkami oraz z siostrą. Siostra wyprowadziła się ok. 15 lat temu. Powódka wyszła za mąż w 1995 roku. Wprowadził się do niej mąż – zaraz po ślubie. Powódce urodziło się dwoje dzieci.

Państwo D. podjęli decyzję o przekazaniu pozwanej nieruchomości w 2008 r. Była to decyzja oczywista. Niedługo przed podpisaniem aktu notarialnego zostało zorganizowane w domu spotkanie rodzinne, na którym p. T. D. poinformował obecnych o swej woli przekazania nieruchomości pozwanej. Synowie T. D. (w tym powód) nie byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy.

Umowa darowizny została zawarta, w jej treści zawarto zostało wiele postanowień, chroniących interesy darczyńców (służebność mieszkania, użytkowanie części gruntu, obowiązek opieki nad darczyńcami).

Po dokonanej darowiznie (tak, jak i przed jej dokonaniem) pozwana prowadziła całe gospodarstwo domowe – gotowała, prała, sprzątała. Sytuacja finansowa rodziny pozwanej oraz jej dziadków nie była za dobra – spore były bowiem wydatki na leki. Pozwana po dokonanej darowiznie sprzedała część nieruchomości w latach: 2012 i 2013 (grunty) i za uzyskane pieniądze wykonała remont, założyła centralne ogrzewanie, ocieplila dom, wymieniła okna, wykonała łazienkę. Opłacała wszystkie rachunki.

Pozwana i jej rodzina w całości przygotowywała również wszystkie uroczystości w domu oraz święta (dziadkowie ze względów zdrowotnych nie mogli w tych sprawach pomagać). Powód przyjeżdżał do rodziców tylko z okazji świąt i to na krótko, mimo, iż mieszkał bardzo blisko (ok. 2 km). Nie interesował się stanem zdrowia rodziców, ani tym, czy nie

potrzebują jakiejś pomocy, np. finansowej. Wprost przeciwnie – podczas sporadycznych i krótkich odwiedzin żądał od ojca pieniędzy na papierosy.

Dziadkowie pozwanej z uwagi na stan zdrowia wymagali coraz większej pomocy. Przed śmiercią (w 2011 roku), G. D. wymagała opieki całodobowej, którą zapewniała pozwana i jej rodzina. Również T. D. był już wtedy osobą bardzo schorowaną. Cierpiał na bardzo przykre i bolesne dolegliwości. Przykładowo – miał on wodniaki jąder. Jądra bardzo boleśnie puchły i trzeba było z nich ściągać wodę w warunkach szpitalnych. Wszystkie te kwestie organizowała pozwana i jej mąż. T. D. przechodził również półpaśca. Pozwana doskonale radziła sobie z opieką nad dziadkami – zawsze byli oni czysti, zadbani, leżeli w czystej pościeli. Państwo G. i T. D. zawsze dobrze wypowiadali się na temat pozwanej. Dodatkowo – dziadek pozwanej korzystał również z cewnika. Kilka lat przed śmiercią żony T. D. miał również zawał. Pozwana była „oczkiem w głowie” swego dziadka. Uważał on, że tak naprawdę tylko na nią może liczyć. Przed zgonem (jesień 2015 r.) doznał wylewu i przewrócił się w kotłowni. W szpitalu przebywał 3 dni, doznał drugiego udaru i zmarł. O chorobie pozwana poinformował powoda, który nie zainteresował się chorobą ojca i nawet nie pojechał do szpitala. Nie zainteresował się również organizacją pogrzebu, nie zaoferował swej pomocy. Wszystkim zajęła się pozwana. Powód nie zainteresował się również kwestią nagrobku, nie wie nawet, kto go postawił.

Powódka często odwiedza grób dziadków (kilka razy w miesiącu) i dba o ten grób. Pozwany praktycznie wcale nie odwiedza grobu (był widziany na cmentarzu na grobie swoich rodziców przez powódkę jeden raz).

Pozwana pracuje obecnie na cały etat na etacie cukiernika. Mąż pozwanej jest pracownikiem fizycznym w szpitalu i zarabia mniej więcej 1 200 -1 300 zł. Dzieci pozwanej, w wieku 20 i 23 lat, mieszkają z nią i pracują, dokładają się do rachunków. Pozwana i jej mąż nie mają oszczędności, ani innego majątku. Mają stary samochód V. (...).

Powód pracuje w firmie (...) jako pracownik magazynowy. Zarabia netto ok. 1 400 zł. Żona powoda jest rencistką (renta ok. 900 zł). Ma mieszkanie własnościowe w L. oraz nieruchomości rolną – grunty i budynek gospodarczy. Ma standardowe wydatki, nie ma żadnych stałych zobowiązań, jak kredyty, czy pożyczki.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie twierdzeń stron oraz następujących dowodów:

A/ dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy oraz aktach ubocznych I Co 272/18 SR w Trzciance:

1/ wydruku księgi wieczystej (...) – k. 10-16

2/ wezwania do zapłaty z dnia 9.01.2018 r. – k. 17,18

3/ pisma pozwanej z dnia 24.01.2018 r. – k. 19

4/ zaświadczenia o zarobkach i decyzji rentowej – k. 25,26

5/ umowy darowizny – k. 94-97

6/ odpisów skróconych aktów stanu cywilnego – k. 7-15 akt ubocznych

B/ zeznań pozwanej oraz – częściowo – zeznań powoda (k. 123 w zw. z k. 78-82)

C/ zeznań świadków: E. N., A. Z. (1), A. Z. (2), S. J. (k. 119-122).

Sąd przeprowadził postępowanie dowodowe w granicach inicjatywy stron, były one reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników. Sąd oddalił wnioski dowodowe stron o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego. Przede wszystkim należy podkreślić, że wnioski te zostały sformułowane oczywiście nieprawidłowo i nie mogły być z tego formalnego względu uwzględnione. Wniosek powoda o „rzeczoznawcę majątkowego w celu wyliczenia należnego powodowi zachowku” był wadliwy, gdyż żaden dowód (zeznania świadka, dokumenty, opinia biegłego) nie może zmierzać do zastąpienia sądu (a do tego sprowadzałoby się „wyliczenie zachowku”). Jeśli już nawet teoretycznie założyć, wyręczając powoda, że powodowi miało chodzić np. o wartość darowizny dokonanej na rzecz pozwanej, to

i tak taki wniosek podlegać musiałby oddaleniu. W sprawach o zachówek ustalenie wartości darowizny winno być bowiem dokonane: po pierwsze – według stanu na moment dokonania darowizny (w realiach niniejszej sprawy poza sporem było, iż obecny stan budynku pozwanej różni się diametralnie od stanu obecnego) a po drugie – według cen obecnych. Te dwie kwestie są absolutnie podstawowe. Idąc jeszcze dalej – gdyby nawet sąd rzeczywiście w nieuprawniony sposób przerezagowałby mimo wszystko wniosek dowodowy powoda i nadał mu prawidłową treść, to i tak przeprowadzenie tego dowodu byłoby niewykonalne z jeszcze jednego prostego względu, a mianowicie z powodu niemal całkowitej bierności dowodowej powoda w zakresie wskazania stanu nieruchomości z chwili dokonania darowizny. Bez tych podstawowych informacji i innych dowodów w aktach sprawy biegły nie mógłby sporządzić opinii wobec braku dostatecznych informacji na temat stanu nieruchomości z momentu darowizny. Oczywiście winno być, że kilka podanych przez pozwaną w zeznaniach ogólników („generalny remont”, „wymiana okien”, „wykonanie łazienki”) nie wystarczyłoby do dokonania precyzyjnych ustaleń co do stanu nieruchomości sprzed ulepszeń dokonanych przez pozwaną. Podobny zarzut można też oczywiście sformułować pod adresem wniosku pozwanej o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego – pozwana przy pomocy dowodu zamierzała dokonać „wyceny nieruchomości”. Pozwana nawet nie sprecyzowała, której nieruchomości wniosek dotyczy (czy z chwili darowizny, czy przed sprzedażą gruntów czy po sprzedaży, czy przed remontem – czy po remoncie), Pozwana nie wskazała daty – według jakiego stanu nieruchomości oraz według jakich cen miano by tejsze wyceny dokonać, a dokonanie wyceny według obecnego stanu nieruchomości i według obecnych cen nic nie wniosłoby do sprawy.

Dodatkowo jeszcze rozważenia przez biegłego musiałaby zostać kwestia obciążeń, którymi została obciążona pozwana w akcie darowizny (szlębnosci plus prawo użytkowania). Strony w swych obliczeniach i wnioskach o przeprowadzenie biegłego całkowicie pominęły tę istotną kwestię. A przecież nie można do obliczeń przyjmować takiej wartości nieruchomości, jakby została ona nabyta przez pozwaną bez jakichkolwiek obciążeń.

Była jeszcze jedna okoliczność, która powodowała, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, zgodnie z wnioskami stron, nic by nie wniosło do sprawy, poza jej przedłużeniem i narażeniem stron na kolejne koszty procesu. Jak będzie dalej mowa – powództwo o zachówek podlegało oddaleniu z względu na sprzeczność żądania z zasadami współżycia społecznego. Taki stanowisko Sąd prezentowałby niezależnie od tego, czy ewentualny zachówek, przysługujący formalnie powodowi wynosiłby 100 000 zł (wariant skrajny według obliczeń powoda, przy założeniu wartości darowizny na radykalnie wysokim poziomie 1 200 000 zł), czy też – we wariacie minimalistycznym, przy przyjęciu wartości darowizny z aktu notarialnego (170 000 zł) i ustaleniu wówczas zachowku na kwotę w przybliżeniu 14 100 zł, całe powództwo i tak podlegałoby oddaleniu.

Stan faktyczny sprawy był niemal całkowicie niesporny. Sąd uznał twierdzenia stron co do podstawowych okoliczności sprawy za niesporne. Mowa tu o pokrewieństwie powoda ze zmarłym spadkodawcą, jego udziale spadkowym w dziedziczeniu ustawowym, o fakcie dokonanej na rzecz pozwanej darowizny i o literalnej treści umowy. Za niesporne należało uznać również twierdzenia stron co do ich aktualnych sytuacji materialnych. Za sporne jednak należało uznać okoliczności dotyczące wzajemnych relacji spadkodawcy z powodem i pozwaną. Te okoliczności zresztą okazały się zresztą kluczowe dla końcowego rozstrzygnięcia.

Przede wszystkim jednak Sąd uznał, że zgromadzone w aktach sprawy dokumenty nie wzbudziły najmniejszych wątpliwości co do ich prawdziwości i autentyczności – wynikały z nich fakty niesporne oraz częściowo były one dokumentami urzędowymi (odpisy z USC oraz akt notarialny).

Sąd uznał za wiarygodne zeznania wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków. Zdaniem Sądu zeznawali oni w sposób spontaniczny i szczerzy. Ich treść nie była z pewnością uzgadniana z innymi świadkami, czy ze stronami. Zeznania cechuje obiektywizm i brak negatywnego nastawienia do którejkolwiek ze stron procesu. Oczywiście, z największą ostrożnością należało przyrzeć się treści zeznań świadka S. J. (męża pozwanej), jednak po analizie ich treści Sąd uznał, że nie sposób dopatrzeć się w ich treści jakichkolwiek sprzeczności, czy też przeinaczeń, które dyskredytowałyby wiarygodność świadka. Zeznania świadka były w ocenie Sądu chłodną, obiektywną relacją, opartą na własnych spostrzeżeniach świadka, a nie tylko bezmyślnym powtarzaniem uzgodnionych np. z pozwaną treści negatywnych dla powoda. Powyższe uwagi odnieść można też do zeznań pozostałych świadków.

Za wiarygodne w całości uznano również zeznania pozwanej. Sąd uznał, iż zeznania były spójne, logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Nie bez znaczenia była też ich zgodność z treścią zeznań wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków.

Za wiarygodne tylko w części uznano natomiast zeznania pozwanego. Wiarygodne były one tylko w zakresie, w jakim powód podawał fakty niesporne. Natomiast niewiarygodne były zeznania świadka co do jego rzekomo dobrych relacji ze spadkodawcą. Od razu nasuwa się przede wszystkim jedno pytanie – jeśli rzeczywiście relacje powoda z ojcem były „dobre” (w obiektywnym tego słowa znaczeniu), to czy możliwe byłoby, by powód w tak dramatycznym momencie dla rodziny, jak wylew ojca i jego pobyt w szpitalu w stanie bezpośrednio zagrażającym życiu nie znalazł nawet czasu na odwiedzin u ojca lub nawet na to, by po prostu przyjechać do szpitala, czy też nawet pod szpital w celu ustalenia ewentualnych rokowań. Czy syn, mający „dobre” relacje z ojcem nie zainteresowałby się kwestią organizacji pogrzebu i nagrobka (nawet pomijając koszty tych przedsięwzięć). Czy syn, mające „dobre” relacje z ojcem mógłby nie wiedzieć, że ojciec cierpiał na wyjątkowo bolesną i uciążliwą chorobę (wodniaki jąder) – powód zeznał, że rodzice „mieli nadeśnienie i różne choroby, nic poważnego” ?

W konsekwencji Sąd uznał, iż w pewnej części powód podawał fakty bądź w formie półprawd, bądź wybiórczo. Oczywiście – taką treść zeznań powoda można łatwo wytłumaczyć chęcią uzyskania wygranej w procesie w następstwie przedstawienia swej osoby w korzystnym świetle, w kontekście zarzutów podniesionych przez pozwaną. Godzi się podkreślić, iż wersji powoda nie potwierdził żaden przesłuchany w sprawie świadek, ani też żaden dokument, czy pismo w aktach sprawy.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo okazało się bezzasadne gdyż roszczenie powoda było sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 kc).

Po drugie - nie zostało ono również wykazane co do wysokości (gdyby nawet uwzględniony został wniosek powoda o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego w kształcie zawnioskowanymi przez powoda, to ewentualna opinia nie pozwoliłaby na ustalenie wysokości zachowku).

Powód formalnie był legitymowany do uzyskania od pozwanej zachowku, powołana przez powoda podstawa prawna żądania pozwu (art. 991 §2 kc) była poprawna, choć należałoby ją uzupełnić o przepisy art. 991 § 1 kc oraz – przede wszystkim o art. 1000 kc). Poprawnie powód wskazał też metodę obliczenia zachowku (choć do obliczeń przyjął dowolnie sumę 600 000 zł, jako wartość darowizny otrzymanej przez pozwaną).

Sąd uznał za bezzasadny zarzut strony pozwanej, na mocy którego pozwana twierdziła, iż wbrew literalnemu brzmieniu umowa darowizny z dnia 15.07.2008 r. była w istocie umowa dożywocia – art. 908 i n. kc (wówczas nie wchodzi w grę roszczenie o zachowek z art. 1000 kc). Zdaniem Sądu, zgodny zamiar stron, wyrażony w treści umowy (sporządzonej w formie aktu notarialnego) był taki, jak to sformułowano w treści umowy – a mianowicie stronom chodziło niewątpliwie o dokonanie darowizny na rzecz pozwanej, a uzgodnione w umowie ciężaru, obciążające pozwaną nie zmieniały istoty umowy, choć rzeczywiście w pewnym stopniu rzeczywiście zbliżały ją do umowy o dożywocie. Gdyby strony w istocie zdecydowałyby się na zawarcie tej właśnie umowy – na pewno notariusz taki właśnie akt notarialny przygotowałby dla stron. Nie było żadnego sensu spisywać fikcyjną umowę darowizny (ukrywając umowę dożywocia), gdyż nie przyniosłoby to nikomu jakichkolwiek korzyści.

Roszczenie powoda było jednak sprzeczne z normami moralnymi, czyli z zasadami współżycia społecznego.

Jak słusznie podnosiła strona pozwana w trakcie procesu, powód od wielu lat prezentował naganne zachowanie wobec spadkodawcy. Odwiedzał go sporadycznie, nie interesował się jego losem (nie wiedział nawet o tym, na jak poważną i bolesną chorobę cierpi). Nie wpierał go w żaden sposób, a mając na pewno rozeznanie o niełatwej sytuacji ojca, choćby ze względu na wydatki na leki, prosił go o pieniądze na papierosy. Szczególnie naganne zachował się bezpośrednio przed śmiercią ojca i zaraz po niej. Mieszkając w pobliżu nie zainteresował się (po uzyskaniu informacji od pozwanej)

ojcem, nie odwiedził go w szpitalu, nie informował się nawet u pozwanej na temat jego stanu zdrowia. Powód tłumaczył się przed sądem pracą na żniwach (w miesiącu październiku?) i – ogólnie - brakiem czasu. Nie zainteresował się kwestiami pogrzebu i nagrobka. Na grobie odwiedza rodziców sporadycznie.

Nie bez znaczenia była też dla Sądu aktualna sytuacja życiowa i materialna stron. Pozwana nadal mieszka w otrzymanym w darowiźnie domu (w którym zresztą mieszka od zawsze), na jego remont przeznaczyła całą kwotę uzyskaną ze sprzedaży ziemi, a jej sytuacja materialna nie jest może tragiczna, ale również nie jest dobra. Powódka jest pracownikiem fizycznym, pracuje z wynagrodzeniem w wysokości najniższej krajowej, jej mąż ma podobne dochody. Pozwana nie ma oszczędności ani innego majątku. Z całą pewnością więc uiszczenie przez nią jakiegokolwiek kwoty na rzecz powoda z tytułu zachowku wiązałoby się dla pozwanej i jej rodziny ze sporymi wyrzeczeniami. Z drugiej strony – powód nie jest w rewelacyjnej sytuacji materialnej, nie jest ona jednak również zła – powód i jego żona mają stały dochód, nie mają żadnych zobowiązań kredytowych, ani nikogo na utrzymaniu. Ocena sytuacji majątkowej powoda była zresztą już przedmiotem rozważań Sądu na etapie kwestii zwolnienia powoda od kosztów sądowych i ocena ta została zaakceptowana przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

Podsumowując, Sąd oddalił w całości powództwo, z przyczyn wyżej wskazanych.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 kpc. Powód proces przegrał, pozwanej przysługuje zatem zwrot poniesionych kosztów procesu (koszty advokackie) w wysokości 5 400 zł. Wysokość wynagrodzenia została ustalona na podstawie przepisu § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności advokackie (Dz U 1800 ze zm.).

sędzia Jan Sterczała